



Nr. 63

Kurytyba, dnia 12 Sierpnia 1916

Rok XXIV

Adres dla przekazów pocztowych (vales postaes listów polecanych (registrados) i pieniężnych

**GAZETA POLSKA**  
RUA AQUIDABAM 87  
Curityba - Paraná - Caixa p. B.

Ks. PROFESOR JAN PETERS.

**WOJNA ŚWIATOWA I POLACY.**

CVX

**Skutki hasel wszechsłowiańskich**

Wspomnieliśmy już, że idee i hasła wszechsłowiańskie nie powstały zgoła z jakiegoś naturalnego pociągu ani też ze wzajemnych dobrych stosunków ludów słowiańskich między sobą. Była to poprostu broń, której chciano użyć przeciw odwiecznemu i brutalnemu wrogowi. Broń ta została oczywiście wymyślona przez ludzi inteligentnych; naród wogóle, czeski, czy chorwacki, czy słowiański, ani marzył o tem, by mu mieli przyjść w pomoc Moskale z nad Wołgi lub Kamy.

W rzeczywistości istnieje jakaś bardzo ogólna i dość słaba sympatya między narodami, należącymi do tej samej rodziny n. p. łacińskiej lub słowiańskiej.

Do wytworzenia jakiejś (jedności) lub związków politycznych, te ogólnikowe sympatye, jak uczy historia, nigdy nie doprowadzały. Mogą one być sztucznie w danych okolicznościach podniecane i podżegane: z natury rzeczy nie mogą się ani długo utrzymać, ani, bez ciężkiej szkody dla słabszego, zaćwieścić.

W jaki sposób powstały n. p. rozmaite narody w Słowiańszczyźnie? Oczywiście przez wytworzenie odrębnych języków, odmiennej kultury, tradycji, zwyczajów i t. d. To zaś, co wytworzyło jakiś naród, stanowi całą jego siłę i istotę. Stąd pochodzi zupełnie naturalna dążność każdego silnego narodu do zasymilowania i j. do pochłonięcia tych części obcego ludu, które przez związki państwowe jako ciała obce zostały przez podbój lub w inny sposób zajęte.

Wszelka akcja w kierunku odwrotnym, mianowicie dobrowolne wprowadzanie obcego języka, rzekanie się swych tradycji a podziw i cześć dla tradycji, kultury i siły obcej, to wprost odstęstwo narodowe i w skutkach swych musi prowadzić do spodlenia i upadku.

Mówiliśmy już w ciągu tych artykułów, do czego doszli Czesi przez swoją, jak to nazywali, taktkę wszechsłowiańską. Znaleźli się, niestety nie w małej liczbie i właśnie wśród najwykształconszych ludzi co wprost wyrzekli się całej historii, całej tradycji, całej kultury, nawet samego języka czeskiego, oddając

się na bezwzględne usługi, na łaskę i miłaskę Rosyi. Oto cudowne skutki krzewienia hasel wszechsłowiańskich!

(Ciąg dalszy nastąpi)

**Religia we wojsku.**

W ostatnich czasach pojawiają się dość często wśród wojska federalnego zaburzenia rewolucyjne. Wprawdzie bywają one ostatecznie stłumione, jednakże przynoszą zębne skutki dla państwa i rządu. Powodują upadek karności i rozluźnienie we wojsku, osłabiają powagę i znaczenie rządu, powodują nieład i anarchię. Rząd federalny wskutek tego nie może wiele liczyć na wojsko, które powinno być jego podporą i wiernym narzędziem. Wobec takiego stanu rzeczy zastanawiać się poczynają wybitniejsze osobistości w sferach rządowych nad środkami zaradczymi. Przychodzą do przekonania, że jedynie umoralnienie wojska na zasadzie religii katolickiej może zaradzić złemu, uszlachetnić żołnierza, zaszczepić w jego sercu poczucie obowiązku i w imię patryotyzmu zniewolić go do posłuszeństwa wobec władzy — na wzór żołnierza armii europejskich.

Wiele poważnych głosów domaga się zaprowadzenia w wojsku brazylijskiem instytucji kapłanów wojskowych, wskazując słusznie na doniosłość korzyści moralnej jakie dla armii europejskich przynosi religia, pielęgnowana przez wojskowych księży pośród żołnierstwa prawie wszystkich państw w Europie. Z wielu wybitnych w tej mierze głosów pozwolimy sobie przytoczyć dla przykładu kilka najbardziej charakterystycznych:

Dr Placido Modesto de Mello wygłosił w klubie wojskowym w Rio cały szereg interesujących wykładów o konieczności zaprowadzenia instytucji księży wojskowych, co będzie jedyną gwarancją karności i spokoju w szeregach brazylijskich żołnierzy. Wskazał on na tak liczne rewolucje wojskowe — na bunt marynarzy, którzy pod wodzą João Candido bombardowali z okrętów miasto Rio, na walki w Canudos, w S. João i S. Cruz — i zapewniał, że do tych buntów by nie przyszło, gdyby żołnierzowi brazylijskiemu nie były obce zasady religii katolickiej. Dr Placido M. de Mello powoływał się też na fakt, że niemal wszystkie europejskie państwa, nie wyłączając Francji i Portugalii, posiadają instytucję kapłanów wojskowych, która oddała w dzisiejszej ciężkiej epoce wojennej, walczącym armiom nieocenione usługi.

Niektóre przeciwkatolickie pisma w Rio i S. Paulo wyraziły zdziwienie, że w klubie wojskowym mogły się odbywać wykłady i dyskusje na temat religii. Na to dał prezydent tego klubu, gen Barbedo w piśmie »A Noite« publiczną odpowiedź, oświadczając że dżeniom klubu zmierzającym do wprowadzenia we wojsku dyscypliny i moralności nie sprzeciwiają się w niczem zasady wiary katolickiej, które zalecają podwładnym posłuch i szacunek dla władzy a miłość dla Ojczyzny. Gen. Barbedo przytoczył dla przykładu zapatrywanie senatora Ruy Barbosy, który niejednokrotnie twierdził, że zaprowadzenie instytucji księży wojskowych nie sprzeciwia się postanowieniom konstytucyjnym, lecz będzie czynem wysoce patryotycznym.

Redaktor pisma »A Noticia« zapewnia, że idea zbliżenia wojska do religii zyskuje w sferach rządowych coraz więcej zwolenników, należy tylko dołożyć starań, aby jaknajprędzej ta piękna myśl została urzeczywistnioną.

Podobno sprawę tę popiera minister woj-

**Resztki.**

„CASA COLONIAL”

otrzymała z fabryki z Rio de Janeiro wielki zapas resztek:

Rua Comm. Araujo (dawniej Matto Grosso) i Plac Ozorio nr 1-3.

pluszów, barchanów, płócien gatunku »brim«, perkali i rozmaitości, które w sprzedaje się po 800, 700, 600 rs. i płócienek po 400 rs.

**GROBY SYBIRSKIE**

czyli

**Tajemnice zamku -carskiego.**

(218)

A wszystko to wycierpiałam, za to, że kochałam, prawdziwie jak tylko kobieta może kochać mężczyznę.

Marya zamilkała, nie płakała nawet — jej ból nie posiadał łoża.

Głęboka cisza panowała przez chwilę w celi.

Potem przemówił znowu stary Wulkow.

— Godzina wybawienia wybiła dla ciebie, Maryo Pahlen, chodź ze mną, z opowiadania twego nabrałem przekonania, że nie użyję pomocy niegodnej; co leży w mocy ludzkiej, wszystko zrobię.

— Gdzie chcesz mnie prowadzić? — zapytała Marya — czy nie mogę wiedzieć, co postanowiłeś ze mną uczynić?

— Posłuchaj więc jakie okoliczności umożliwiają twoje ocalenie — rzekł Wulkow — bo samo przez się wydaje się być nieprawdopodobnym i niemożliwym, aby zbieg sybirski dostał się do granicy tego kraju, zanim by go schwytali siepacze i napowrót umieścili w więzieniu.

Lecz tym którzy mnie się powierzyli, prawie wszystkim udało się zatrzymać uzyskaną wolność.

Ja od dawna już żyję w Krasnojarsku i naturalnie poznałem kraj i jego mieszkańców. Milami całami zwiedzałem dokoła kraj, bo chociaż żyję tu jako wygnaniec, lecz dotychczas pozwalano mi zawsze na podróże na prowincję.

Pewnego dnia wybrałem się na wycieczkę w góry altajskie.

Podróż sama nastęczyła wiele niebez-

pieczeństwa i trudów, musiałem bowiem iść już to wierzchołkami gór ponad niezgłębionymi przepaściami, już też głębokimi dolinami, jadąc za biegiem strumienia.

Jechałem zaś na małym koniu tatarskim, którego mi pożyczono na stacyi, u stóp gór altajskich, przybyłem tam bowiem z dobrimi poleceniami i przyjmowano mnie, jakbym nie był wygnanecem, lecz jakąś wpływową osobistością.

Wyjechałem więc na pożyczonym koniu w góry.

Gdy przejechałem właśnie ponad ogromną przepaścią, usłyszałem wołanie o pomoc.

Nie było to słowo rosyjskie, lecz kirgizkie. Spojrzałem w przepaść i spostrzegłem leżącego na skale Kirgiza, pod nim leżał koń, z którym wdoznie spadł w przepaść. Zwierzę nie ruszało się już, musiało więc być zabite.

Człowiek zaś żył jeszcze, przeto natychmiast zabrałem się do ratowania go.

Miałem ze sobą pas skórzany i długi sznur, na końcu zaopatrzony w żelazny hak, na stacyi bowiem powiedziano mi, że w razie jakiegos nieszczęścia może mi się przydać.

Pasem przywiązałem się do drzewa, a sznur spuściłem nieszczęśliwemu w przepaść. Pół godziny ciężkiej pracy potrzeba było, aby Kirgiza wydobyć z jego rozpaczliwego położenia.

Człowiek którego uratowałem, był wodzem Kirgizów, nazywał się, Wotriga, człowiek jeszcze młody, który jak później się dowiedziałem panował nad tymi Kirgizami, którzy zamieszkują w Irkuck.

Polował właśnie w górach i przy tem wydarzyło mu się nieszczęście.

Kirgiz mówił trochę po rosyjsku, dość łatwo zatem porozumieliśmy się ze sobą.

Powiedział że jest związany ze mną na śmierć i życie, ponieważ ocaliłam mu życie i że w każdej okoliczności, gdy będę potrzebował przyjaciela mogę nim rozporządzać.

— Zaprowadził mnie do swej siedziby, gdzie przebyłem kilka dni.

Gdy się z nim żegnałem, aby powrócić do Krasnojarska dał mi z żelaza wykuty naramiennik mówiąc, że gdy mu go przysię, za parę dni będzie u mnie, bo będzie wiedział że potrzebuję jego pomocy.

O! tego czasu używałem pomocy Wotriga chcąc pomódz więzniom przeze mnie uwolnionym.

Posyłał mu żelazny naramiennik, a za czterdzieści dni on jest tutaj, tak długo bo wtem trwał jazda z Altaju do Krasnojarska, aby wysłuchać moich rozkazów i spełnić je.

Obecnie czeka on na gościńcu w miejscu może o kwadrans drogi od Krasnojarska oddalonem, weźmie cię więc na swego konia i uprowadzi.

Kirgiz lepiej zna każdą ścieżynę i drogę jak Rosyanin będzie z tobą jechał lasami, do których nie śmie wstąpić noga rosyjskiego urzędnika i szczęśliwie dowiedzie cię do swoich siedzib.

Tam będziesz mogła bawić przez jakiś czas, a potem Wotriga dopomoże ci do dostania się do portu morsk'iego.

A teraz chodź prędko, każda chwila jest drogą nie możemy dać długo czekać na siebie wodzowi Kirgizów.

A teraz zwrócił się Wulkow do generała Kundsona.

— I twoja godzina ocalenia nadejdzie, generale możesz spuścić się na mnie.

Długo wahałem się czy mam ciebie najpierw uwolnić, czy też tę nieszczęśliwą kobietę, lecz postanowiłem najprzód uratować życie Maryi Pahlen, gdyż ty jesteś mężczyzną i dłużej potrafisz wytrzymać jak ona.

Lecz skoro tylko Marya będzie zupełnie bezpieczną wtedy powróci znowu Wotriga, aby tobie ułatwić ucieczkę.

Wulkow szedł naprzód, a za nim szedł Kundson prowadząc Maryę. Latarnia Wulkow-

wa oświeciła wązkie schody, prowadzące do piwnicy. Marya silnie chwyciła się Kundsona.

Podczas długiego wzięcia zapomniała prawie biec, przeto musiała się opierać aby nie spaść po stromo idących schodach.

A generał chociaż był starym, a w ostatnich dniach ogromnie wycieńczonym, to pomimo tego posiadał jeszcze tyle siły, że zniósł prawie Maryę na dół.

Wspominałaś pani o dziecku, które mu dałaś życie czy żyje ono jeszcze? — zapytał Kundson po drodze.

Oczy Maryi napełniły się łzami.

— Czy Włodzio żyje, albow ja wiem? — odrzekła.

I to właśnie jest dla mnie największą i najgorszą meką, że nie mam najmniejszej wiadomości o swoim dziecku.

Nie wiem nawet czy żyje jeszcze.

Lecz często wśród bezsenności i w troskach spędzanych nocy mówiło mi moje serce:

— On żyje jeszcze, nie umarł, zobaczysz jeszcze swojego Włodzia.

Czy go zobaczę? — dodała Marya ponuro.

— Być może, że przecucie mnie zwodzi, że syn mój już dawno spoczywa w zimnej ziemi, a nawet prawdopodobniejszym jest, że Włodzia zabiło, aby się naturalny syn nie wychował.

Jedna jedyna nadzieja mnie podtrzymuje.

Gdy mnie zostano na Sybir, spotkałam człowieka, który zbliżył się do mnie, pod maską starca.

Zwierzyłam mu się, a później mi nawet życie ocalił gdy mnie zamknięto w łazience i chciano zadusić gorącą parą.

Wtedy to oderwał on swą fałszywą brodę i pierukę, a gdem mu opowiedziała historję swej boleści, powiedział kim jest.

— I ktoż to był?

— Michał Bakunin — odrzekła Marya Pahlen.



Świadomym jaką powinien tam w kraju prowadzić politykę N. K. N. i po której stronie, powinny być pojęte Legiony.

Ile czasu będzie jeszcze potrzeba, aby się odrodziły te nieszczęśliwe dusze, niewolę zdeprawowane? Dzięki niezgodzie naszych przodków upadła potężna niegdys nasza Polska. Dźwiga się ona z niewoli i my wszyscy wygnańcy, radzi czekamy by jaknajprędzej doczekać się chwili, kiedy nareszcie będzie wolna i nikomu niepodległa.

Czy kłótniami i niezgodą, lub oczernianiem Legionów powinniśmy spieszyć z pomocą Ojczyźnie? Nigdy!! Niezapominajmy że pomimo różnych przekonania jesteśmy Polakami!

Robotnik.

**Kolonista z Marcellino u prezydenta**

40 kolonistów polskich z kolonii Marcellino zwróciło się do prezydenta D-ra Camargo ze skargą na swych sąsiadów Brazylijan, którzy swe bydło puszcza na ich szaki i niszczą w ten sposób ich gospodarstwo. D-r Camargo odesłał ich na policję, która wydelegowała komisarza, by tę sprawę zbadał na miejscu.

Pijcie Piwo „Atlantica“.

**Z Kurzyby.**

**Kradzież i ucieczka.**

„Commercio do Parana“ przynosi pod rubryką policyjną wiadomość że p. Wojciech Troczyński zawiadomił tutejszą policję o ucieczce swego zięcia Stanisława Pałkowskiego, który dnia 8 b. m. wieczorem zbiegł z domu, zabierając 500\$ w gotówce oraz różne dokumenty i wartościowe rzeczy. Policja rozpoczęła natychmiast przez swych agentów poszukiwanie za zbiegiem.

**Wynalazek D-ra Ferencza.**

D-r Józef Ferencz wniósł do rządu podanie o przyznanie mu patentu na wynalazek fabrykacji papieru z substancji piniarowej.

Doświadczenia nad jego metoda przeprowadzone wykazały, że substancja piniarowa nadaje się do wytworzenia bardzo dobrych gatunków rozmaitego papieru.

**Wyrafinowani śledzieje.**

W tych dniach wieczorem spotkali dwaj złodzieje na placu Andrade Syryjczyka nazwiskiem Elias Gabriel. Spytali o adres D-ra Joao Candido, przycem potraktowali go cygarem i palenie cygara podziało na Eliasza Gabryela odurzającego; stracił on natychmiast przytomność. Napastnicy przeszukali wówczas jego kieszenie i zabrali 1230\$000. Skoro E. Gabriel po pewnym czasie odzyskał przytomność, udał się na policję, opowiedział tam o całym zajściu a policja rozpoczęła poszukiwania. Winowajców schwytano w Rio Negro i odstawiono ich do Kurzyby. Odebrano im jeszcze 12300\$000. Transportowani z Rio Negro, próbowali przepłacić żołnierza policyjnego, ofiarując mu 300\$; jednakże to im się nie udało.

Najlepsze PIWO „ATLANTICA“

**Z wojny światowej.**

**Naczelny wódz armii centralnych na wschodnim froncie.**

W myśl porozumienia cesarza niemieckiego z cesarzem Franciszkiem Józefem dokonali Niemcy i Austriacy na wschodnim froncie nowego ugrupowania swych armii, powierzając naczelną komendę nad całym frontem od Kurlandyi po Karpaty marszałkowi polnemu, gen. Hindenburgowi.

Fakt ten uważać należy za bardzo

ważny w obecnej przełomowej chwili. Postawienie bowiem na czele milionowych sił niemiecko-austriackich największego wodza współczesnej wojny, oznacza niewątpliwie dążność obu tych potęg do zadania większej miary ciosów chwycjącej się ofensywie rosyjskiej. Zapewne jednolite i umiejętne kierownictwo licznymi i wypróbowanymi armiami nie pozostanie bez następstw lecz przysporzy pożądany i od dawna oczekiwany skutek.

Dotychczas podlegało dowództwu gen. Hindenburga pięć następujących armii: armia gen. Belowa operująca pod Ryga, gen. v. Scholtz pod Dynaburgiem, gen. v. Eichborna w okolicy jeziora Narocz, generałobersta v. Woysch pod Smorgoniem i gen. v. Fabeck pod Wołkowyskiem.

Obecnie podporządkowano naczelnej komendzie gen. Hindenburga druga t. j. południową połowę frontu od Prypeci po Bukowinę i stoki Karpat. Są to następujące wojska: armia ks. Leopolda bawarskiego, zajmująca bagniste okolice nad Prypecią, armia gen. Linsingena nad rzekami Stochodem i Styrem, wojska generałobersta Boehm-Ermollego w południowo-zachodnim Wołyniu i w przyległych obszarach Galicji, armia gen. v. Bothmera nad Strypą i gen. Pflanzera Baltina na południu od Dniestru i na Bukowinie.

Przeciwko tym siłom działają trzy olbrzymie grupy wojsk rosyjskich, pod wodzą generałów: Kuropatkina, Ewertha i Brussilowa. Długość całego frontu wynosi 1500 km. Jest to najdłuższa linia bojowa jaką dotychczas widziała Europa.

**Ofensywa rosyjska.**

Anglicy i Francuzi cieszą się przesadnie z „ofensywy“ rosyjskiej, w braku jakichkolwiek własnych sukcesów.

Owa rosyjska ofensywa jest tymczasem wysiłkiem bardzo problematycznej wartości. Od dwóch miesięcy — z wyjątkiem frontu bukowińskiego — walczą Rosyjanie prawie wszędzie na temsamem miejscu. Nad Strypą, na Wołyniu pod Łuckiem, nad Stochodem i Styrem i nad Dźwiną toczą się stale utarczki, lecz ich przebieg nie przysparza Rosyjanom żadnych ważniejszych zdobyczy. Front armii centralnych nie został nigdzie przełamany.

Moskale nie zdobyli ani Pińska ani Kowla a ode Lwowa dzieli ich odległość 120 km. t. j. dwa razy tak wielka jak oddalenie Paryża od frontu niemieckiego pod Soissons.

Pijcie piwo „Atlantica“

**TELEGRAMY**

z dnia 8—10 sierpnia

**Nad Naroczem i Stochodem.**

Wojska generałów: ks. Leopolda bawarskiego i Linsingena wstrzymują forsowny napór rosyjski wzdłuż frontu Narocz—Stochód. W bitwie pod Zarzeczem (na wschodzie od jeziora Narocz) wzięto do niewoli 300 Rosyan.

Według oficjalnych doniesień wiedeńskich zadano Moskalom w kilku punktach nad rzeką Stochodem dotkliwe porażki. Pod Witonicem, Bereśnicą i Lubieszowem odparto ataki rosyjskie z wielkimi stratami strony zaczepnej.

**Pod Zalogami.**

Nad górnym biegiem Seretu, na południu od Zalogi, podjęli Rosyjanie szereg rozpaczliwych ataków, usiłując za wszelką cenę przerwać w tem miejscu szyki armii gen. Boehm Ermollego. Jednakże usiłowania te się nie powiodły. Mimo wielkiej forsy wstrzymali Austriacy natarcia rosyjskie. Obecnie toczą się w tych stronach wielkie i pader krwawe walki. Dotychczas udało się Austriakom wziąć 600 jeńców.

**Armia gen. Bothmera.**

Londyńsko-paryskie źródła przynoszą dość nieprawdopodobną pogłoskę, że gen. Hindenburg, który przybył w tych dniach do Kowla, zajmuje się tam śledztwem przeciw sztabowi gen. Bothmera, którego

armia, jak wiadomo, walczy nad Strypą. Według tej wersji, gen. Bothmer miał się podać już do dymisyi ile w tem prawdy, ile kłamstwa i przesady — najbliższa przyszłość to wyświeli. Jest bądźco bądź faktem, że armia ta od chwili wypędzenia Rosyan z Galicji dzielnie się spisowała jako jedno z najlepszych wojsk austro-węgierskich. Od dłuższego czasu wstrzymywały siły gen. Bothmera dzielnie i zwycięsko nawałę rosyjską nad galijskim Seretem i Strypą.

**Na południu od Dniestru.**

Jak donoszą z Wiednia, wdarli się Moskale klinem pod Stanisławów, zajmując chwilowo miasteczko Tyśmienicę. Zostali jednak pobici i zmuszeni do odwrotu poza linię Tłumacz—Olynia.

**U podnóża Karpat**

Pod Delatynem pokonały wojska arcyksięcia Karola Franciszka Józefa pułki rosyjskie wdzierające się ku stokom karpackim, zajęły następnie pozycje nieprzyjacielskie pod Worochtą i odparły ataki Rosyan na przełęcz Jabloniec.

**W Armenii.**

Paryskie i petersburskie telegramy przyznają, że Turcy w ostatnich czasach dokonali bardzo ważnych postępów w Armenii; mianowicie odebrali Moskalom miasta Bitlis i Musz, zaś na terenie perskim wyparli Rosyan z miejscowości Kirmanzah, odległej o 140 km. od turecko-perskiej granicy.

**Anglia prosi o pomoc... Portugalie!**

W Londynie panuje ogromna radość z okazji, że Portugalia nie odmówiła prośbie londyńskiego rządu o nadesłanie pomocy wojskowej Anglikom walczącym we Francji. Parlament portugalski upoważnił swój rząd do wystania kilku pułków na ratunek i pomoc dla pokonywanych Anglików

**Barbarzyństwo włoskie.**

Szpital w Gorycy został przez granatny włoski zupełnie zniszczony. Włosi ostrzelali go, mimo powiewającej nad nim chorągwi „Czerwonego Krzyża“. Usługujący księża zakonni, przeor, wielu lekarzy i chorych zginęło od granatów włoskich.

**Z francuskiej wiodni wojennej.**

Nad rzeką Somme, podobnie jak pod Verdun dobywają szprzymierzeni ostatnie siły, by chwilę przegranej o ile możności oddalić.

Pod Pozieres zajęli Anglicy chwilowo na niewielkiej przetrzeni okopy niemieckie, jednakże niebawem musieli ustąpić, tracąc 384 jeńców. Tosamó stało się pod Thiaumont, Fleury, Le Chapitre i La Montagne (pod Verdun), gdzie stracili Francuzi 822 jeńców.

**Przed trzecią kampanią zimową.**

Niemiecki generalny sztab podał do wiadomości, że przygotowania do kampanii zimowej w Niemczech są już na ukończeniu.

**„BREMEN“.**

W pobliżu wybrzeży amerykańskich spostrzeżono nową łódź podwodną typu „Deutschland“. Niektóre dzienniki przypuszczają, że jest to „Bremen“, która wbrew doniesieniom angielskim i... tutejszego carskiego „Polaka w Brazylii“ nie dostała się w ręce swych nieprzyjaciół. Inne znów pisma amerykańskie nie wierzą w istnienie „Bremen“ i utrzymują — oczywiście bez dowodów — że łódź ta zaginęła.

Pijcie Piwo „Atlantica“.

**OSTATNIE TELEGRAMY.**

z dnia 11 sierpnia

**Nad rzeką Isonzo.**

Według doniesień paryskich, zdołali Włosi opanować most nad rzeką Isonzo i zająć miasto Gorycę, przycem aż 100,000 Austriaków powędrować miało do niewoli włoskiej a Włochy całe radują się i weselą.

Nieco inaczej mówi telegram austro-węgierskiej głównej kwatery: ataki włoskie na wyciółek mostowy pod Gorycyą zostały odparte, zaś 3000 Włochów wzięli Austriacy do niewoli.

**Na galicyjskim teatrze wojny.**

W ostatnich walkach pod Delatynem i Tłumaczem zabrali Austriacy 1000 jeńców rosyjskich, a nad górnym Seretem 700. W Karpatach, gdzie głównie pod Worochtą pobito Rosyan dostało się w ręce austriackie ponad 1000 Moskali.

**Towarzystwo im. Tadeusza Kościuszki—Łączność i Zgoda**

zaprasza wszystkich członków złączonych towarzystw jak również i Rodaków nieczłonków na przedstawienie teatralne, połączone z zabawą, które się odbędzie dnia 19 lipca b. r. o godzinie 8 1/2 wieczorem. Odegrane będą dwie jednoaktówki: komedijka „Z rozpacz“ i obrazek ludowy „Gorzałka“.

Ceny wstępu: dla Pań — 500rs. dla Panów — 2\$000

Dochód, po odrańczeniu kosztów, przeznaczony w całości na głodnych braci w Polsce.

Zarząd.

**Pożegnanie**

Wyjeżdżając do Ameryki Północnej zaszłam przyjaciółom i znajomym serdeczne pożegnanie.

TOMASZ I ELEONORA SWIDER.

Poszukuje się Maryana Snowalskiego, który od lat 5 nie daje znać o sobie. Kto wiedziałby o jego miejscu pobytu, raczy donieść ojcu, Stanisławowi Snowalskiemu na kolonii Jaguary albo też redakcyi „Gazety Polskiej“.

Antoni Symborski.

**Nowe nasiona**

gwarantowane — na następujące warzywa prawdziwa kapusta, kalafior, sałata, buraki okrągłe i długie, buraki czerwone, różne szpinaki, pieprze, sałata rzymska, pietruszka, pomidory, rzodkiewki białe i czerwone, brukiew biała i żółta, musztarda, por, selery, ogórki do zaprawiania konserw krótkie i długie, fasola biała, groch i kawa brukselska. Sprzedaje się hurtownie i detalicznie.

pl. Tiradentes, firma Angelo Vercesi i Batel 93 Max Tiemann.

**DOM z dużym ogrodem w mieście** do sprzedania, 4080 m. trójkw., dom i zabudowanie gospodarskie, 670 krzaków wina, 80 pomarańcz i mimo owocujących, 20 drzew kakti, 40 drzew śliw, 7 jabłoni, 4 grusze, 2 cytryny, pesyki, kasztan jadalny, orzech włoski, 29 najpiękniejszych odmian róż, 3 kamele, jaszmin, kłka palm i t. d. duży kawał batatów. Ziemia żywna w kulturę. Wiadomość w redakcyi albo „Pomar Mimosa“ koniec ulicy Desembegador Motta

**Do Apteki Polskiej TADEUSZA DANIELEWICZA ul. Aquidaban 64 Kurzyba**

Szanowny Panie! Dziękuję Panu publicznie za pański znakomity preparat „Lek Reumatyzmowy“. Cierpiąc od dłuższego czasu na wszelkie dolegliwości reumatyczne używałem bezskutecznie wielu środków lekarskich. Po użyciu jednej flaszki pańskiego Leku Reumatycznego uczułem zupełną ulgę i dziś jestem zupełnie zdrow i nie uczuwam żadnych dolegliwości.

Z poważaniem Michał Kostecki Moema 20 czerwca 1916 r. Itayopolis.

Z powodu wyjazdu sprzedam tanio następujące rzeczy z piniaru.

2 stoły, 1 kanapka, 2 fotele, i 6 krzesel wyplatane. 1 komoda, 1 umywalka, 4 grzymsy cedrowe i 6 metalowe do firanek. 1 duży obraz w ramach „Grunwald“. Wiadomość przy ulicy Cons. Baradas 165

Potrzebuję się rodu na gospodarstwo — Bliższa wiadomość w redakcyi.

# Apteka Polska

Kurytyba, ul. Aquidabam N. 64

prowizora farmacyi, chemika, bakteryologa

## Tad. Danielewicz

Główny skład materiałów aptecznych środków krajowych i zagranicznych i t. d. i t. d.

Dostarcza po cenach hurtowych wszelkich artykułów aptecznych aptekom, klinikom i t. d.

### REPREZENTACYA

Wyłączne wielu firm europejskich  
Poznań - Kraków - Warszawa - Kijów - Petersburg

#### Jack Dromlewicz

lekarz-dentysta

przyjmuje odciski od 8 rana do 5 wieczorem plombowanie i leczenie zębów, wstawianie zębów sztucznych i

wyjmuje zęby bez bólu.

rua Conselheiro Barradas Nr. 103.

#### Zakład Fryzjerski

przy ulicy Commendador Araujo Nr. 36

Ręcząc za sumienne i fachowe wykonywanie funkcji fryzjerskich, liczę na łaskawe poparcie Szan. Rodaków w myśl zasady „Swoj do swego“!

Z uszanowaniem  
A. Kowalski

Piwa z browaru  
**Atlantica**  
przewyższające wszystkie inne.

**Baczność!** Widokówki z podobizną brygadiera Piłsudskiego oraz wielu innych Legionistów są u nas do nabycia w cenie 200 reisów za sztukę. Cały dochód z rozsprzedaży przeznaczony na cele Legionów

#### MASAZYSTKA

Marya Witkowska

posiadająca długoletnią praktykę w szpitalu w S. Paulo wykonuje

i rozmaite masażę ręczną

leczy zapomocą gimnastyki szwedzkiej, zastosowuje najnowsze metody w nadawaniu pięknych kształtów i rysów.

Rua Commendador Araujo N. 34.

Kurytyba

Ważne dla kolonistów!

S. paulistańska firma

#### „Loja Flora”

Caixa do Correio 307  
SÃO PAULO

Wyśła kolonistom na żądanie bezpłatnie katalog nasion, w którym interesowani znajdują praktyczne wskazówki uprawy wszelkich produktów rolniczych.

#### Warstat stolarski

otworzyłem w Kurytybie przy ulicy America obok kaplicy Rosario.

Wykonuję roboty meblowe i budowlane a także uskuteczniam naprawy starych mebli. Mam również na składzie, rumny różnej wielkości. Ceny u mnie, przystępne — robota sumienna. Liczę na poparcie Rodaków z Kurytyby i okolicy.

Alojzy Gapski.

#### „VENCEDORA”

Fabryka karmelków różnego gatunku, tańszych i droższych (owiniętych w papier „balas”), malinowych, kokosowych, miętowych, czekoladowych, cytrynowych, ananasowych, truskawkowych i bananowych.

Upraszam Szan. Rodaków o łaskawe przekonanie się o tem, że są najtańsze i najlepsze w Kurytybie.

Kurytyba — Rua Cabral nr. 53 — Parana.

Franciszek Lachowski.

#### WARSTAT STOLARSKI

meblowy i budowlany

Jan Uandowski

ul. Augusto Stelfeld 55.

W zakres prac wchodzi roboty drzwi, okien, schodów, jakoteż meble od pojedynczych do najwspanialszych, po wszelkich cenach. — Przyjmuje się obstalunki także i z poza Kurytyby.

Dr. Med. JANINA NOWICKA

(lekarzka)

Fakultetu Paryskiego.

Specyalność:

choroby kobiece i dziecięce.

Akuszerya.

Przyjmuje od 1. do 3. po południu.

Chorzy z prowincyi mogą się porozumieć listownie co do warunków leczenia w klinice.

Rua EBANO PEREIRA N. 12

Dr. GABRYEL NOWICKI

(lekarz)

Fakultetu Paryskiego.

Specyalność: choroby dróg moczowych, skóry i włosów. Choroby wewnętrzne. Choroby żołądkowe

Przyjmuje od 3 do 5 po południu.

#### SANATORIUM

„Araucaria”

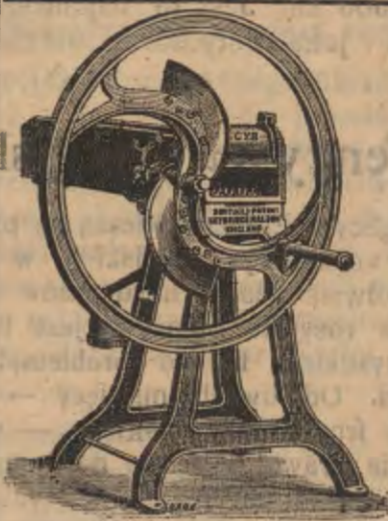
w Araukaryi.

Przyjmuje chorych na oczy, uszy, nos, gardło, dla leczenia lub operacyi.

Chorzy, przybywający z prowincyi, mogą wprost zatrzymywać się na stacyi kolei Araukaryi.

Biurowo w Kurytybie: Praga Tiradentes nr. 11, przyjmuje w poniedziałki, wtorki, środy i czwartki od 2-iej do 4-iej godziny po południu.

Dr. Juliusz Szymański.



#### CASA METAL - CURITYBA

Hauer Junior & Weiser

44 - Rua 15 de Novembro - 44

Gospodarcze sprzęty — żelazo — porcelana — szkło

farby i narzędzia.

Dobra obsługa i tanie ceny



#### APTEKA

„Tiradentes”

Plac Tiradentes 25 (w nowym domu obok Carrãoa)

#### WALEREGO WISNIEWSKIEGO & SP.

posiada na składzie wszelkiego rodzaju materiały lecznicze i lekarstwa najlepszej jakości. Wszystkie recepty lekarskie wykonuje sumiennie, po cenach przystępnych.

Poleca się Szanownym Rodakom z Kurytyby, jakoteż kolonistom polskim, którzy powinni się stać odbiorcami apteki polskiej zamiast zasilania swym polskim groszem interesów obcych.